

## MAREK ŻMIGRODZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, muzyka, jazz, lubelscy muzycy, Janusz Pliwko, Ryszard Kula, Sławomir Kula, Ryszard Mazurek, Hades, Dino Patol Klub, Jerzy Dunin-Kozicki, zespół Hagaw

### To była lubelska czołówka muzyczna

Otwierano „Chatkę Żaka” i zaproszono nasze zespoły i muzyków. Ja nie miałem się za muzyka, bo nie miałem wykształcenia muzycznego. Jak to jeden z sędziów kiedyś mówił: „Jak się nie ma konserwatorium, to grajek”. „Jaki zawód?” - „Muzyk”. - „Ma konserwatorium?” - „Nie”. - „No to pisz grajek”. Ale w większości, to byli muzycy naprawdę wykształceni. Ja pamiętam do dzisiaj - był Janusz Pliwko, pamiętam to nazwisko, znakomity pianista, znakomity. No o Witku [Miszczaku], to już wspominałem, ale też było dwóch [muzyków], chodziliśmy do nich do domu grać, bo nie było gdzie się zebrać. Chodziliśmy sobie pograć - to był Rysiek Kula i Sławek Kula. Sławek Kula objechał kulę ziemską na pasażerskich statkach. Rysiek Kula na stałe wylądował w Hamburgu, dzięki czemu po latach spełnił moje marzenie, a mianowicie kupiłem sobie od niego, jeszcze go mam, saksofon sopran. Jak ja lubiłem ten instrument! To była taka czołówka lubelska wówczas. Dla mnie bardzo wielką rolę odegrał w moich przygodach, dziejach z muzyką, Rysiek Mazurek. Beata Kozidrak jak zaczynała karierę, to Rysiek ją szkolił muzycznie. On mi to opowiadał. No, ale on też był wykształcony muzycznie, skończył szkołę muzyczną, stąd bardzo lubiłem grać na instrumentach dętych przy jego akompaniamencie. Dlatego te koncerty, któreśmy mieli w „Hadesie” na „Dino Patol Klub”, czy gdzie indziej, zawsze pytałem czy będzie Mazurek grał na pianinie. Jeśli on gra na pianinie, to ja się bardzo dobrze czuję, a jak inni grają – to mniej, ale też żeśmy grali z innymi. Był taki Jerzy Dunin-Kuzicki, on umarł w zeszłym roku, Jurek. On grał w zespole, który też bardzo lubiłem, w zespole „Hagaw”. Grał na perkusji, zresztą objechali chyba cały świat, a przynajmniej Europę, z tym zespołem „Hagaw”. Z nim też bardzo lubiłem grać, to bardzo pogodny człowiek i bardzo dobry muzyk, ale też wykształcony. Podejrzewam chyba, że byłem jednym z niewielu, a może jedynym analfabetą muzycznym, który nie znał nut grając. Ale koledzy mnie pocieszyli, bo akurat był ten koncert kolejny w „Hadesie”, tam z Belgii

przyjechali i ze Stanów Zjednoczonych, i pocieszyli mnie, mówią: „Marek, ty grasz na średnim poziomie amerykańskim, jeśli chodzi o knajpy. Może nie jest to wirtuozeria, ale ty wiesz kiedy i co zagrać, jaki ton”. I to mnie bardzo ujęło, i nie ukrywam, że sprawiło mi satysfakcję jako człowiekowi niemającemu formalnego potwierdzenia muzycznego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-10-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"